


Andrzej Kominek   
Uniwersytet Jana Kochanowskiego, Kielce  
jedruskom@poczta.onet.pl

## MYŚLIWSKI I WITTGENSTEIN. DWA TRAKTATY O GRANICACH JĘZYKA

**Słowa kluczowe:** filozofia języka, stosunek myśli do świata, granice języka, kategoria wyrażalności w języku

**Keywords:** philosophy of language, the attitude of thoughts to the world, the limits of language, the category of expressiveness in language

### Wstęp

Władysław Tatarkiewicz napisał krótko, że *Tractatus logico-philosophicus* Ludwiga Wittgensteina jest dziełem aforystycznym, trudnym i lakonicznym (Tatarkiewicz 1988: 337)<sup>1</sup>. Wielkość tytułowego dzieła, którym zamierzam się zająć w niniejszym studium, podkreślił inny polski filozof, Bogusław Wolniewicz, we *Wstępie* do polskiego wydania *Traktatu logiczno-filozoficznego*:

*Traktat* Wittgensteina jest dziełem niezwykłym. Jego tezy są w swej surowej lakoniczności tym dla filozofii, czym wierchy dla taternika: nieustannym wyzwaniem, by wznieść się po nich na pułap, którego same sięgają. Takie dzieło powstaje przez zryw myśli, na jaki człowiek może się zdobyć raz w życiu. Niewiele ich też powstało (Wolniewicz 2012: XXXVII).

---

<sup>1</sup> *Traktat* Ludwiga Wittgensteina ukazał się w 1922 r. jako wersja książkowa jego notatek z lat 1914–1916 (Wittgenstein 1999) pod łacińskim tytułem *Tractatus logico-philosophicus*. Tekst, z którego korzystam, jest kolejnym wydaniem książki z roku 1997. Przekładu na język polski dokonał i opatrzył go wstępem Bogusław Wolniewicz.

Ten sam autor stwierdził, że *Traktat* jest jednym z wielkich dzieł filozofii w ogóle, a w dwudziestym stuleciu chyba po prostu największym (ibid.: VII).

Rozważania Ludwiga Wittgensteina dotyczą podstawowego problemu, jakim jest stosunek myśli do świata i tego, jakie światło rzuca na ten stosunek nowoczesna logika. *Traktat* utożsamia myślenie z językiem, więc główny problem przesuwają się na kwestię stosunku języka do opisywanej w nim rzeczywistości. Jest on przedstawiony w dziele Wittgensteina w siedmiu rozdziałach, będących rozwinięciem jego siedmiu też głównych<sup>2</sup>.

Książka – jak pisze w *Przedmowie* sam autor – zmierza więc do wytyczenia granic myśleniu albo raczej – nie myśleniu, lecz wyrazowi myśli. [...] Tak więc granicę wytycza się tylko w języku, a co poza nią, będzie po prostu niedorzecznością (Wittgenstein 2012b: 3).

Pojęcie granicy jest kluczowe w wywodzie filozofa z Wiednia i znalazło swój wyraz w efektownym aforyzmie, który chyba najczęściej jest kojarzony z Wittgensteinem: „Granice mego języka oznaczają granice mego świata” (5.63). W uwagach rozwijających tę myśl widać podejście subiektywistyczne. Liczy się konkretna jednostka, która doświadcza świata, ma swój język i jej język ogranicza ten świat: „To, że świat jest »moim światem«, uwidacznia się w tym, że granice języka (jedynego języka, jaki rozumiem) oznaczają granice »mego« świata” (5.62). Słowa te jeszcze inaczej zostały wyrażone w *Dziennikach 1914–1916*, które powstały w czasie, gdy Wittgenstein służył w armii austro-węgierskiej na frontach I wojny światowej. Pod datą 2 września 1916 r. zanotował: „Mój świat jest pierwszy i jedyny!” (Wittgenstein 1999: 134). I powie nawet więcej filozof: „Sam jestem swoim światem. (Mikrokosmosem.)” (5.63).

„Ja [jako jednostka – A.K.] pojawia się w filozofii przez to, że »świat jest moim światem«” (5.641). Warto podkreślić akcent położony na zaimki liczby pojedynczej *mój, swój*, a także na pojęcie *jaźń*. Metafizyczne „ja” z *Dzienników* i *Traktatu* nie jest częścią świata:

Ja filozoficzne – pisze Wittgenstein – to nie jest ani człowiek, ani ludzkie ciało, ani ludzka dusza z jej własnościami psychologicznymi, lecz podmiot metafizyczny, granica (nie część) świata. Ludzkie ciało natomiast, „moje” ciało w szczególności, jest

- 
- 2 Tezy te przedstawiają się następująco: 1) Świat jest wszystkim, co jest faktem; 2) To, co jest faktem – fakt – jest istnieniem stanów rzeczy; 3) Logicznym obrazem faktów jest myśl; 4) Myśl jest to zdanie sensowne; 5) Każde zdanie jest funkcją prawdziwościową zdań elementarnych (zdanie elementarne jest funkcją prawdziwościową samego siebie); 6) Ogólna forma funkcji prawdziwościowej ma postać ogólnej formy zdania; 7) O czym nie można mówić, o tym trzeba milczeć (Wittgenstein 2012b).
- 3 Oznaczenie dziesiętne odnosi się do konkretnej tezy, np. nr 5 – jak w tym przypadku, i oznacza uwagę do tej tezy w kolejności wagi logicznej (tu jako uwaga nr 6). Uwagi z kolei zawierają dalsze uwagi również według kryterium ważności (np. 5.61).

częścią świata na równi z innymi jego częściami, zwierzętami, roślinami, kamieniami itd., itd. (ibid.)<sup>4</sup>.

Komentując poglądy filozofa z Wiednia, Jacek Ziobrowski stwierdza, że „ja” nie jest istniejącym centrum świadomości, podmiotem myśli i wyobrażeń. Choć w świecie natrafiamy wciąż na akty myślenia czy odczuwania, to nie doświadczamy niczego, co mogłoby być ich podmiotem. Rozumienie Wittgensteina bliskie jest koncepcjom Immanuela Kanta i Arthura Schopenhauera. Można je nazwać „ja” transcendentnym, które warunkuje doświadczenie: świat jawi mi się w sposób konieczny jako mój świat (Ziobrowski 1999: 223–224).

Oprócz myśli o stosunku języka do opisywanej rzeczywistości w końcowej części traktatu zawarte są tezy na temat wartości, dobra i zła, śmierci, Boga, a puentuje je zdanie: „O czym nie można mówić, o tym trzeba milczeć” (teza nr 7). Ciekawe jest to, że enigmatyczna treść tej tezy koreluje z lakonicznym jej wyrażeniem (nie ma do niej żadnych uwag). Dlatego też budzi ona niejasne skojarzenia z tym, co *niewyraźalne*. Pierwszy rodzaj rzeczy niewyraźalnych polega na tym, że nie można opisać rzeczywistości bez stanięcia poza nią – tym samym nie opisujemy jej samej, tylko jej wyobrażenie. Drugi rodzaj niewyraźalności nie pozwala mówić o świecie wartości, bo to, co nadaje wartość pewnym faktom, samo nie może być takim faktem (zdania, za pomocą których opisuje się wartość, stoją z faktami na jednej płaszczyźnie). Oczywiście oba rodzaje niewyraźalności dotyczą też Boga i religii. „Na dramat utkany z faktów ludzkiego życia – pisze komentator *Traktatu logiczno-filozoficznego* – pada jakiś blask, jakaś *lux aeterna*, co nie ze świata faktów jest rodem – i o której zatem nic sensownie powiedzieć się nie da” (Wolniewicz 2012: XXXVI).

Zanim przejdę do interpretacji tez *Traktatu logiczno-filozoficznego* w twórczości Wiesława Myśliwskiego, trzeba wyraźnie stwierdzić, że Wittgenstein jest też autorem drugiego fundamentalnego ujęcia filozofii, jakim są *Dociekania filozoficzne* (wydane wiele lat później, w 1953 r.). W związku z tym mówi się o dwóch Wittgensteinach: wczesnym, autorze *Traktatu logiczno-filozoficznego*, oraz późnym (*Dociekania filozoficzne*). Inni twierdzą, że „Wittgenstein jest jeden, jeszcze inni, że jest go półtora, a jeszcze inni doszukują się trzech, dokładając środkowego” (Śliwa 2016). W każdym razie przedmiotem dywagacji i sporów jest to, co filozof z Wiednia chciał w tym nowym dziele powiedzieć i jak ono się ma do *Traktatu*. Jedno jest pewne: język rozumie się w *Dociekaniach* całkiem inaczej niż w *Traktacie*, a raczej kładzie się nacisk na inny jego wymiar. W pierwszej filozofii

[...] pojmowany był jako nośnik prawdy i fałszu: jako wielkie zwierciadło, w którym odbija się świat. Tu zaś [w *Dociekaniach* – A.K.] pojmuje się go czysto instrumentalnie i naturalistycznie: jako środek ekspresji i narzędzie komunikacji, za pomocą

---

4 Por. Wittgenstein 2012b: 65 (komentarz 5.641).

którego ludzie w różnych sytuacjach swego życia – zwanych [...] „grami językowymi” – sterują wzajemnie swoim zachowaniem (Wolniewicz 2012: XI).

Dla znawców myśli Wittgensteina *Dociekania filozoficzne* (2012a), które ukazały się dwa lata po śmierci filozofa, były nie lada sensacją, gdyż dla większości czytelników były zaprzeczeniem jego poglądów z *Traktatu logiczno-filozoficznego*. Nie jest jednak prawdą, jakoby druga filozofia Wittgensteina była w całkowitej opozycji do pierwszej. W dalszym ciągu zajmował się on relacją między językiem a myśleniem, ale porzucił przekonanie o istnieniu powszechnej, logicznej formy języka. Zamiast poglądu, że rzeczywista forma logiczna języka jest jedna, pojawił się inny – o istnieniu wielu form językowych, które Wittgenstein nazwał *grami językowymi*. Wyrażenia tego używa nawet Myśliwski, mówiąc o grach z pamięcią jako sposobach „opowiadania zawsze jedynej możliwej prawdy o sobie” (Myśliwski 2020b: 48).

Przedmiotem dalszego ciągu tego studium będzie fascynacja W. Myśliwskiego osobą Wittgensteina i jego poglądami na temat stosunku języka do świata wyrażonymi w *Traktacie logiczno-filozoficznym*. Cytaty z *Traktatu* pojawiają się w kontekście wojny, historii i ideologii, które są styczne z wydarzeniami wykreowanymi przez pisarza z Dwikozów, co nie może być chyba dziełem przypadku. *Traktat* bowiem „otwiera myśli filozoficznej dalekie perspektywy; *Dociekania* próbują je zamykać, są drogą donikąd” (Wolniewicz 2012: XII).

## 1. Myśliwski i Wittgenstein

Wiele jest w powieściach i wypowiedziach (przemówieniach, wywiadach) Myśliwskiego ukrytych odwołań do filozofii, kryptocytatów itp. z europejskich filozofów i pisarzy, takich jak: św. Augustyn z Hippony, Kartezjusz (René Descartes), Blaise Pascal, Sigmund Freud, William Shakespeare, Thomas Mann, Stendhal (Marie-Henri Beyle), Gustave Flaubert, Marcel Proust, Hans Christian Andersen, Fiodor Dostojewski, Franz Kafka i inni. Jego piśmiennictwo jest mocno intertekstualne. Pisarz najczęściej odwołuje się do Ludwiga Wittgensteina, którego dewiza z *Traktatu logiczno-filozoficznego*: „granice mego języka oznaczają granice mego świata” pojawia się prawie zawsze, gdy Myśliwski mówi o stosunku języka do świata, chociaż w żadnej jego powieści nie występuje bezpośrednio. Słowa te jednak wywarły na nim tak potężne wrażenie, że wiele myśli odnarratorskich (autorskich) obraca się wokół nich. Świadczy to o wyjątkowej fascynacji Myśliwskiego filozoficznymi poglądami Wittgensteina na temat języka.

Autor *Traktatu o łuskaniu fasoli* (notabene sam tytuł jest świadomym nawiązaniem do tytułu dzieła Wittgensteina)<sup>5</sup> nie ogranicza się do cytowania myśli

5 Określenie to jest nie tylko zabiegiem stylistycznym, ale też – jak zauważa Roch Sulima – zwróceniem uwagi na potrzebę dyskusji na tematy podejmujące najważniejsze kwestie kulturowe

filozofa z Wiednia, ale czyni go inspiratorem swojego *Traktatu*. Punktem zaczepienia jest tu historia Wittgensteina, który zgłosił się do wojska na ochotnika 7 sierpnia 1914 r. – dzień po wypowiedzeniu przez Austrię wojny Rosji. Myśliwski wprowadza swojego bohatera do utworu w 1916 r. Prawdopodobny jest czas pomiędzy marcem a grudniem 1916 r. albo po powrocie Wittgensteina z pobytu w domu rodzinnym w 1917 r. Ale Wittgenstein już wcześniej, od sierpnia 1914 r., służył jako operator reflektora na statku „Goplana”, który patrolował brzegi Wisły między Krakowem i Sandomierzem, bo na tym odcinku była ona rzeką graniczną, i jak sam opowiadał w listach z tego okresu, dopływał do Sandomierza<sup>6</sup>, z którym związany jest Myśliwski. Nietrudno sobie wyobrazić oddziaływanie tego faktu i jego metafizycznej niemalże symboliki na pisarza. Świadomość fizycznej obecności filozofa z Wiednia w tych trudnych warunkach wojennych w bliskim Myśliwskiemu Sandomierzu i tego, że być może tu powstawały dzienniki stanowiące przyszły *Tractatus logico-philosophicus*, jest dla niego ekscytująca<sup>7</sup>. To połączenie wyjątkowości profesji Wittgensteina jako filozofa i jego męstwa na polu walki traktuje pisarz w wielu wypowiedziach jako coś dziwnego, ale jednocześnie imponującego. Myśliwskiemu podobają się bowiem poglądy filozofa na temat relacji jednostki do historii. Kiedy jeden z mieszkańców pensjonatu w *Ostatnim rozdaniu* wypowiada wobec narratora powieści słowa: „Nie czyta pan gazet, nie słucha radia, nie ogląda telewizji? Dzieje się historia, i to na naszych oczach”, on mu odpowiada, sięgając po słowa Wittgensteina:

Historia zawsze dzieje się na naszych oczach, tylko nie zawsze te oczy chciałyby być nasze. [...] zacytuję panu, co ktoś powiedział o historii: „Co mnie obchodzi historia. Mój świat jest pierwszy i jedyny<sup>8</sup>. [...] Powinien go pan znać. [...] może bardziej

---

i humanistyczne (Sulima 1985: 476), jak rozważania Wittgensteina i Myśliwskiego o języku. Na traktatowy charakter powieści W. Myśliwskiego zwracają uwagę: Pindór 1989; Kaniewska 1995; Wiegandt 2007.

- 6 Pisał o tym w swoich tzw. sekretnych dziennikach, które były notowane szyfrem obok zapisków naukowych, np. 28 października 1914: „Przed południem i po południu z powodu ogromnego zmęczenia nie jestem w stanie pracować. W nocy prawie nie pisałem. Większość załogi była pijana, więc moja wachta była nieprzyjemna. Rano wypłynęliśmy do Sandomierza. Po drodze złamała się jedna łopatką steru. Do Krakowa musi nas holować inny statek” (cyt. za: Čumba 2019: 323).
- 7 W 1914 r. Wittgenstein miał zaledwie 25 lat, a za sobą studia podstaw matematyki i filozofii w Cambridge. W 1913 r. przedstawił pierwszy szkic swoich pomysłów, znany dziś jako *Notes on Logic*, który stał się zaczątkiem jego późniejszych poglądów filozoficznych. Słowa podziwu budzi kontynuacja pracy naukowej Wittgensteina podczas służby wojskowej w trudnych warunkach wojennych, o czym dowiadujemy się z jego sekretnych dzienników (Čumba 2019). Ten sam autor przytacza np. list słynnego logika niemieckiego Gottloba Fregego z 26 kwietnia 1917 r.: „Drogi Panie Wittgenstein! [...] Podziwiam Pańską zdolność przystosowania się do zmian w twierdzy Kraków na Wiśle z reflektorami, przy polnych działach, polnych hufnicach i teraz, u husarzy. I jeszcze znajduje Pan czas na pracę naukową” (cyt. za: ibid.: 323–324).
- 8 Cytat pochodzi z *Dzienników 1914–1916* Wittgensteina – został zapisany pod datą 2 września 1916 r. (Wittgenstein 1999: 134).

miarodajny byłby dla pana oficer, bo był tym [filozofem – A.K.] i tym. I nie jakiś tam, lecz dzielny, zasłużony, odznaczany za hart ducha i odwagę (Myśliwski 2013a: 53–54)<sup>9</sup>.

Z fabuły *Traktatu o łuskaniu fasoli* wynika, że Myśliwski (nietrudno przypisać narratorowi powieści funkcję *alter ego* samego pisarza) aranżuje spotkanie swojego dziadka, biorącego udział w I wojnie światowej po stronie Rosji, z Wittgensteinem – uczestnikiem wojny w szeregach armii austriackiej. Przynależność do wrogich wojsk nie przeszkadza im nawiązać przyjaźni. Dzielą się jedzeniem i wspominają życie, które pozostawili za sobą, kiedy powołano ich do wojska<sup>10</sup>. Dziadek opowiada, że zostawił młodą żonę, że pracuje na gospodarstwie i że zimą wszyscy w jego stronach łuskają fasolę i opowiadają sobie historyjki. W odpowiedzi filozof zdradza dziadkowi, że mu zazdrości jego życia, bo „wolałby łuskać [fasolę – A.K.], niż zajmować się tym, czym się zajmuje, zwłaszcza że nie ma z tego dla ludzi pożytku” (Myśliwski 2010: 78). W tym właśnie momencie ujawnia, że jest zawodowym filozofem. Chociaż dziadek zapomniał jego nazwisko, pomaga je potwierdzić rozmówca narratora.

Z pewnością same takie elementy rozpoznawcze byłyby niewystarczające – wyjaśnia Piotr Biłos – ale w dalszej części powieści łuskacz przytacza zdanie przejęte – jak sam twierdzi – od tego filozofa, a stanowi ono nawiązanie do dwóch utworów Wittgensteina: „Zdanie jest wymiarem świata” (Biłos 2017: 48)<sup>11</sup>.

Wymagowane spotkanie filozofa z Wiednia z dziadkiem W. Myśliwskiego ma jeszcze jedną otoczkę. Żołnierze traktowali Wittgensteina nieufnie, jako kogoś zupełnie innego od nich, prowadzącego odmienny sposób życia, a on „odwdzięczał się” im niechęcią z powodu prymitywnego zachowania, wulgarności i złośliwości. Do tych szeregowych żołnierzy należeli też Polacy wcieleni do carskiej armii. Wittgenstein chciał jednak zmienić swoje zachowanie i nastawienie do żołnierzy, pomagając innym i wyróżniając się w pracy niezwykłym zaangażowaniem, o czym można przeczytać w jego dziennikach (Ziobrowski 1999: 219–220). Spotkanie filozofa z dziadkiem Myśliwskiego, który notabene również był szeregowym żołnierzem, jest tego najlepszym dowodem.

9 Na początku 1918 r. Wittgenstein został awansowany na podporucznika. Był wielokrotnie odznaczany za odwagę, np. Medalem Waleczności, austriackim odpowiednikiem naszego Orderu Virtuti Militari. W uzasadnieniu napisano: „Jego wybitnie dzielna postawa, spokój, odwaga i zimna krew wzbudziły nieklamany podziw wśród żołnierzy” (cyt. za: Wolniewicz 2012: VIII).

10 Wittgenstein był w latach 1914–1916 szeregowcem i z powodu przepukliny nie dopuszczono go do kariery oficerskiej (Čumba 2019: 252).

11 Zdanie to pojawia się w *Traktacie o łuskaniu fasoli* na s. 155. Warto zaznaczyć, że odnosi się do *Dzienników 1914–1916*, zapisanych przez Wittgensteina podczas jego udziału w I wojnie światowej: „Zdanie jest miarą świata” (zapisane 3 kwietnia 1915 r.) i do określeń z samego *Traktatu logiczno-filozoficznego*: „Zdanie jest obrazem rzeczywistości”; „Zdanie jest modelem rzeczywistości, jak ją sobie myślimy” (teza 4.01).



Tego typu punktów wspólnych łączących obu twórców znajdziemy więcej, ale z powodu ograniczonej objętości artykułu nie będę do nich nawiązywał. Skupię się w dalszej części tekstu na najważniejszych dla Myśliwskiego poglądach Wittgensteina: dotyczących języka oraz jednostkowego, indywidualnego widzenia świata.

## 2. Język miarą wszelkiego poznania

Język dla W. Myśliwskiego jest budulcem literatury, a dla L. Wittgensteina wyrazem myśli. Pierwszy patrzy więc na niego jak pisarz, drugi – jak filozof. To, co wydaje się tym samym, takim dla obu nie jest, chociaż tworzy iluzoryczną jedność spojrzenia na istotę języka. *Traktat logiczno-filozoficzny*, którym inspiruje się Myśliwski i na który w wielu miejscach się powołuje, służy Wittgensteinowi do wytyczenia granic myśleniu, a tak naprawdę językowemu wyrażaniu myśli. Tak pisze on bowiem w *Przedmowie* do dzieła: [...] „granicę wytycza się tylko w języku, a co poza nią, będzie po prostu niedorzecznością” (Wittgenstein 2012b: 3), co dalej wyraża za pomocą formuły „Granice mego języka oznaczają granice mego świata” (teza 5.6), która z racji prostoty i zgrabnego ujęcia stała się chyba najbardziej znanym stwierdzeniem filozofa. Rozumienie jej przez Wittgensteina jest zgoła inne niż rozumienie przez większość zwykłych użytkowników języka (niefilozofów), którzy traktują te słowa w sposób potoczny. *Traktat* utożsamia myślenie z językiem, czyli – jak mówi teza 4 – z wszelkim sensownym użyciem symboli. Płyne z tego wniosek, że problem podstawowy przesuwają na stosunek języka do opisywanej w nim rzeczywistości. Stąd pozór – uważa B. Wolniewicz – że Wittgenstein zajmuje się głównie językiem (Wolniewicz 2012: XLII). Językoznawcy na słynną dewizę Wittgensteina patrzą jednak inaczej, koncentrując się na języku jako na formie ujmowania świata. Przedmiotem zainteresowania Myśliwskiego nie jest potoczny język ogólny, ale język literacki. Problem ten świetnie przedstawia Renata Grzegorzczkova:

Wszystkie elementy tekstu artystycznego tworzą niepowtarzalny układ i wzajemnie na siebie oddziałują, wszystkie – nawet tradycyjnie uznawane za czysto formalne, np. składniki brzmieniowe, kształt graficzny, formy przypadkowe czy konstrukcje składniowe – mogą wnosić swój wkład w konstruowanie całościowego znaczenia (2010: 95).

Według W. Myśliwskiego słowa są nośnikami myśli, definiują nas, decydują o tożsamości i indywidualności jednostki. Ogarniają i determinują nasz los: [...] „bez słów nie odróżniłby człowieka od człowieka. A i człowiek sam siebie by nie odróżnił, gdyby nie miał słów” (Myśliwski 2008: 520); [...] „bez słów nic się nie wie o sobie. [...] Ceną słów jest nasz los” (Myśliwski 2007b: 86). Sprawiają, że dopiero śmierć wyznacza ich koniec. Najbardziej twórcze podejście do myśli L. Wittgensteina widać w cytacie z powieści *Ostatnie rozdanie*: [...] „człowiek składa się ze słów,

że można go nie tylko słowami przeświecić niczym rentgenem, lecz nawet ustanowić” (Myśliwski 2013a: 419). Często słowa są zniewolone ideologicznie (tu Myśliwski przywołuje system komunistyczny), więc trzeba taki język rozwalić niczym mury, aby człowiek odzyskał własny. Tylko taki język jest wolny i przez niego prowadzi droga do człowieka jako jednostki (ibid.: 419). Język nie jest aczasowy, a zdeterminowany przez historię: „Bo każda epoka zaklina ludzi w swoim języku” (ibid.: 418–419), „słowa rosną w człowieku razem z nim” (Myśliwski 2007b: 86).

Język można też utracić. Myśliwski przywołuje w powieści *Kamień na kamieniu* postać Michała Pietruszki, który traci zdolność mówienia, czyli rozumienia siebie i świata:

Ale nie chcesz, to nie mów. Chcesz tak żyć bez jednego słowa, to sobie żyj. Tylko co by było, gdyby tak wszyscy ludzie we wsi pomilkli? I by tylko orali, siali, kosili, zwozili i nikt by do nikogo nie powiedział nawet szczęść Boże. A z ludźmi, gdyby psy, koty pomilkły i wszelkie stworzenie, ani ptaki by nie świergotały, żaby nie kumkały. Byłby świat? Nawet drzewa mówią, jak im dobrze się przysłuchać. I każde swoją mową, dąb dębową, buk bukową. Mówią rzeki, zboża. Cały świat jest jedną mową (Myśliwski 2008: 519).

Podstawową jednostką budowy języka, na którą zwraca uwagę L. Wittgenstein w *Traktacie*, jest zdanie. Jest on przekonany, że język przesłania myśl, a rzeczywistą formę istnienia świata odzwierciedla dyskurs faktualny, czyli obrazowanie tego, co się dzieje w świecie, za pomocą zdań:

Tylko zdanie ma sens; tylko w kontekście zdania nazwa ma znaczenie (3.3); Język to ogół zdań (4.001); Zdanie jest obrazem rzeczywistości. Zdanie jest modelem rzeczywistości, jak ją sobie myślimy (4.01); Na pierwszy rzut oka zdanie – tak jak wygląda, dajmy na to, wydrukowane na papierze – nie wydaje się obrazem rzeczywistości, której dotyczy. Ale i nuty nie wydają się na pierwszy rzut oka obrazem muzyki, ani pismo fonetyczne (literowe) – obrazem mowy. A jednak i w sensie potocznym symboliki te okazują się obrazem tego, co przedstawiają (4.011) (Wittgenstein 2012b: 15, 20–21).

Forma obrazowania zostanie w pełni odkryta, gdy język, który te myśli wyraża, zostanie zanalizowany i rozłożony na ostateczne elementy, którymi są zdania elementarne (zob. Pears 1999: 54–64). Autor *Traktatu logiczno-filozoficznego* przedstawia tę odpowiedniość struktur świata i form zdaniowych (nazywanych elementami obrazu lub znakami) bardziej szczegółowo w następujących tezach i uwagach do nich:

Obraz jest modelem rzeczywistości (2.12); Przedmiotom odpowiadają w obrazie elementy obrazu (2.13); W obrazie przedmioty są reprezentowane przez jego elementy (2.131); Obraz jest faktem (2.141); To, że elementy obrazu mają się do siebie w określony sposób, wyobraża, iż rzeczy tak się do siebie mają (2.15); Tak właśnie obraz jest powiązany z rzeczywistością, dosięga jej (2.1511) (Wittgenstein 2012b: 9).



Zdanie elementarne odwzorowuje, mówiąc inaczej:

[...] przedstawiany stan rzeczy. Znaczy to, że – po pierwsze – rzeczywistej konfiguracji znaków w zdaniu odpowiada pewna możliwa konfiguracja przedmiotów w świecie. Po drugie – „odpowiadanie” to na tym polega, że związki składniowe znaków w zdaniu są identyczne ze związkami przedmiotów w stanie rzeczy. Bez tej identyczności odwzorowanie nie dochodzi do skutku (Wolniewicz 2012: XXXII).

W *Traktacie o łuskaniu fasoli* nieprzypadkowo umieścił autor myśl Wittgensteina o zdaniu jako mierze świata (o jej pochodzeniu pisałem w przypisie 11). Łuskacz fasoli snujący swój literacki traktat wyjaśnia, jak on rozumie elementarną funkcję zdania:

Może nawet wystarczyłoby to jedno zdanie. Bo kto wie, czy w tym jednym zdaniu nie powiedzieliby sobie tego, czego nie powiedzieli przez te wszystkie lata. O, w jednym zdaniu może się dużo zmieścić. Może się wszystko zmieścić. Może się całe życie zmieścić. Zdanie jest wymiarem świata, powiedział filozof. Tak, on. Czasem sobie myślę, czy nie dlatego tyle słów musimy przez życie powiedzieć, aby się mogło z nich wytopić to jedno zdanie. Jakie? Każdemu jego własne. Które mógłby człowiek w przypływie rozpaczy powiedzieć i nie skłamałby. Przynajmniej wobec siebie (Myśliwski 2010: 155).

Myśl ta znajduje się w centrum faktualnego dyskursu Wittgensteina. Myśliwski odkrywa w nim – jak zauważa badaczka jego twórczości Ewa Wiegandt – źródło światła rozjaśniające wypowiedzi pisarza o literaturze jako zdaniu (Wiegandt 2007). Jego opowieści i powieści tworzą „epicki obraz przejścia od epoki, w której »na początku było słowo«, do epoki, w której »na początku jest zdanie«; od epoki, gdzie świat ustanawiał się przez słowo i jego magiczno-mityczną moc, do epoki, gdzie świat ustanawiany jest w grze zdań” (Sulima 2017). Tylko zdanie, zgodnie z filozoficznymi dywagacjami austriackiego myśliciela, zdaje sprawę z tego, co dzieje się na powierzchni rzeczywistości pozajęzykowej. Tylko struktura składniowa zdolna jest do przedstawienia świata – jak się do siebie mają „rzeczy”, które go tworzą. Zdanie jako jednostka narracyjna stanowi jądro opowieści będących głównym gatunkiem literackim uprawianym przez W. Myśliwskiego. Każda taka opowieść to w pewnym sensie rozwinięte zdanie. Opowieść przechodzi płynnie w inną opowieść. To, co Wittgenstein ukazał jako kwintesencję istoty zdaniowości w ogóle, Myśliwski wykorzystuje do rozmyślań o istocie literatury. Mówi o wytapianiu, czyli poszukiwaniu właściwego budulca swoich opowieści<sup>12</sup>. Często opowiada, że język znajduje od razu, a tworzenie tekstów literackich byłoby niemożliwe, gdyby już na początku nie miał języka. Jest to pewnego rodzaju rozbudowane zdanie-klucz, którego potrzebuje do

---

12 Wątek ten jest szeroko opisywany przez samego Myśliwskiego i wymaga osobnego potraktowania (zob. m.in. Myśliwski 2007a, 2013b, 2020a).

przedstawienia swojej opowieści. Są też według niego zdania fundamentalne, które posiada nie tylko artysta, lecz również każdy człowiek, nad którymi pracuje się całe życie, bo w jednym zdaniu, często tym najważniejszym, „może się dużo zmieścić. Może się wszystko zmieścić. Może się całe życie zmieścić” (Myśliwski 2010: 155).

### 3. Kategoria wyrażalne – niewyrażalne w języku

Centrum myśli austriackiego filozofa na temat języka stanowi teza 5.6: „Granice mego języka oznaczają granice mego świata”, o czym pisałem wcześniej. Tam też próbowałem przedstawić, co rozumie on przez „granice” języka. Zarysowałem również różnice między ich rozumieniem w języku w ogóle (Wittgenstein) a ich rolą w literaturze (Myśliwski). Wittgenstein ukazał związek pomiędzy językiem, światem i działaniem jako odbicie związków gramatycznych, sposobu użycia wyrażeń językowych, a sam język jako narzędzie kształtujące procesy myślowe, a w efekcie sposób życia i odniesienie do świata, w którym żyjemy. Najważniejsze pojęcia składające się na nasz obraz świata są odzwierciedleniem reguł językowych (Maciejczak 2021). Myśliwski natomiast koncentruje się na słowie jako wyrazie myśli i poprzez jego pryzmat skupia się na słowie jako na kreatorze świata i języka, kształtującym wewnętrzną przestrzeń człowieka. To język kształtuje myśli, nie odwrotnie. „Być może człowiek wynalazł słowo, aby dać ujście swojemu zdziwieniu sobą i światem, nie spodziewając się zapewne, że tym pierwszym słowem odkryje swoje człowieczeństwo” – mówi autor powieści-traktatów (Myśliwski 2020b: 50).

Chciałbym się teraz skupić na kategorii wyrażalne – niewyrażalne w języku, która stanowi podstawowe kryterium do zarysowania granic. „Chcąc bowiem wytyczać granice myśleniu [a raczej wyrazowi myśli, jak je rozumie Wittgenstein – A.K.], trzeba by móc pomyśleć obie strony granicy (więc i to, co się pomyśleć nie da)” (Wittgenstein 2012b: 3). Dla filozofa z Wiednia „czego nie możemy pomyśleć, tego pomyśleć nie możemy; a więc nie możemy też powiedzieć, czego nie możemy pomyśleć” (5.61). Są rzeczy w języku, których wyrazić się nie da: [...] „co się w ogóle da powiedzieć, da się jasno powiedzieć; o czym zaś nie można mówić, o tym trzeba milczeć” (Wittgenstein 2012b: 3). Kiedy dyskurs nie odnosi się do faktów, będzie nie-dorzeczny (Pears 1999: 53). W zasadzie właściwą mową filozofii jest milczenie (por. 6.53). Jest w miarę pewne, że Wittgenstein od 1914 r. aż do śmierci pozostawał pod wpływem tego, co „niewyrażalne”, „niewypowiedzialne”, chociaż temat ten zajmował go raz bardziej intensywnie, raz mniej. *Traktat logiczno-filozoficzny* ukończył filozof w 1918 r. Po wypowiedzeniu tezy nr 7: „O czym nie można mówić, o tym trzeba milczeć”, postanowił zamilknąć i odwrócić się od filozofii. We wrześniu 1920 r. podjął pracę w wiejskiej szkole, a pytany o powrót do Cambridge, odpisał znajomemu: „Wszystko, co rzeczywiście miałem do powiedzenia, powiedziałem i na tym źródło wyszło” (cyt. za: Wolniewicz 2012: VIII). Jego milczenie jako filozofa trwało

10 lat, po czym od 1929 do 1947 r. (kiedy zrezygnował z powodu choroby) związany był z katedrą filozofii w Cambridge. Głównym przedmiotem rozmyślań Wittgensteina na temat tego, co niewyraźalne, była istota religii i Boga. „Bóg nie objawia się w świecie” – czytamy w *Traktacie* (teza 6.432). Jak interpretuje tę myśl B. Wolniewicz, „nie znaczy to, że Boga nie ma ani że się nie objawia. Znaczą natomiast, że objawia się światem, czyli samym istnieniem jakiegokolwiek świata” (Wolniewicz 2012: XXXVI). Autor *Traktatu logiczno-filozoficznego* reprezentuje postawę filozoficzną, ale świadomy jest, że

[...] istota religii nie może mieć nic wspólnego z faktem, że się o niej mówi, lecz raczej z tym, że kiedy ludzie, osoby wierzące mówią, to ich mówienie jest częścią zachowania religijnego, a nie jakąś teorią (Bremer 2021).

Sam Wittgenstein dążył do doskonałości przez pomaganie ludziom i interesowała go ta strona wiary. Chociaż przyznawał się do wiary katolickiej, nie identyfikował się z Kościołem i nie wyznawał jego poglądów. Podczas I wojny światowej zafascynowała go książka *Ewangelia w skrócie* Lwa Tołstoja, którą kupił przypadkowo w księgarni w Tarnowie. U Tołstoja odkrył, że Boga poznaje się nie rozumem czy sercem, lecz dzięki poczuciu całkowitej zależności od niego. Zachwycali go bohaterowie stworzeni przez Dostojewskiego – sam pragnął żyć jak Alosza z *Braci Karamazow*.

Żaden z narratorów i bohaterów siedmiu powieści Myśliwskiego nie zastanawia się podobnie jak Wittgenstein nad istotą drugiej strony granicy wyznaczającej kres języka i świata, a zatem nad tym, czy język styka się z rzeczami niewyraźnymi. Literatura jest bowiem bezgranicznym kreatorem świata i języka, i jeśli narrator opowieści-rzeki zabiera głos na temat języka, to ma właśnie na myśli tę funkcję mowy człowieka. Następuje tu wręcz odwrócenie następstwa myślenia i wyrażania myśli. „O czym nie można mówić, o tym trzeba milczeć” – mówi austriacki filozof. Nie można jednak milczeć, bo język jest wszechwładnym żywiołem i został wynaleziony przez człowieka do snucia ciągłych opowieści, co pokazał swoją twórczością jeden z najlepszych polskich powieściopisarzy. Istnieje natomiast podobieństwo między oboma myślicielami w kwestii poglądów na temat wyrażalności w sferze religii i wiary w Boga. Myśliwski nie wypowiada się na temat problemów filozoficznych i teologicznych ani tego, czy można mówić o Bogu w ten sposób, czy nie. Łączy go z Wittgensteinem to, że również według niego „kiedy ludzie, osoby wierzące, mówią, to ich mówienie jest częścią zachowania religijnego, a nie jakąś teorią”. Dlatego też nie ma żadnego znaczenia, czy słowa użyte w religijnym kontekście (np. w modlitwie) są prawdziwe, fałszywe czy nonsensowne. Skoro modlenie się, przyglądanie się swojemu sumieniu, przyklęknięcie, robienie znaku krzyża, odwoływanie się do Boga są zachowaniami religijnymi, byłoby błędem sądzić, że to, co jest w takich zachowaniach „powiedziane”, jest prawdą, fałszem lub nonsensem. Ważne jest to, co głosił Wittgenstein: istota religii nie może mieć do czynienia z tym, że pojawia

się mowa, lecz jeśli pojawia się mowa, to ona sama jest częścią religijnych zachowań, a nie teorią. Nie chodzi zatem o to, czy słowa są prawdziwe czy fałszywe, czy nawet niesensowne (ibid.).

## Podsumowanie

Jest coś niesamowitego i zarazem charakterystycznego w *Traktacie* Ludwiga Wittgensteina – jak zauważył Jan Śliwa (2016), badacz i pasjonat nauki – co sprawia, że można o nim dyskutować latami i każdy interpretuje go na swój sposób. Wittgenstein wykląda swoje myśli na temat świata i języka w sposób filozoficzny, a Myśliwski za pomocą wewnątrzpowieściowych komentarzy metajęzykowych i wypowiedzi swoich bohaterów. Filozofia młodego myśliciela z okopów I wojny światowej jest trudna, co podkreślają nawet akademickie sławy tamtych czasów, ale przy bliższym poznaniu logiczna i jednoznaczna. Głębia myśli znakomitego pisarza z okolic Sandomierza, który zasługuje na Nagrodę Nobla, chociaż jest przekazywana atrakcyjnie i wydaje się łatwa w odbiorze, nosi w sobie meandry wieloznaczności. Stąd interpretacja opowieści Myśliwskiego jest rozległa i niejednoznaczna. „Dla każdego jego własny Wittgenstein” – można by o nim powiedzieć za Śliwą (ibid.).

Na każdym poziomie analizy dotyczącej istoty języka, granic wyrażalności, zdaniowej struktury języka i kreacji „ja” zachodzi różnica między Wittgensteinem a Myśliwskim. Pierwszy, mówiąc o języku i jego wyrażalności, ma na myśli abstrakcyjny język logiczny, drugi zaś widzi w sformułowaniach *Traktatu* potoczny język opowieści. Inaczej również obydwaj rozumieją pojęcie granic języka. Wittgenstein uważa, że język dotyczy tylko świata faktualnego, a to, co znajduje się poza nim, jest niewyraźne (jak religia, Bóg czy moralność). Dla Myśliwskiego nie ma rzeczy niewyraźnych w języku (on sam o tym nic nie mówi) i nie wszystko mieści się w obszarze jego zainteresowania. Podobnie jak autor *Traktatu logiczno-filozoficznego* pisarz uważa, że bez względu na prawdziwość lub fałsz języka, którym chcielibyśmy mówić o sferze metafizycznej, możemy akceptować określony sposób życia, np. dotyczący zachowań religijnych i przyporządkowanych im zachowań językowych, tak jak robią to bohaterowie świata Myśliwskiego. Są one częścią dziedzictwa kultury i tradycji społecznej.

## Literatura

- BIŁOS P., 2017, *Powieściowe światy Wiesława Myśliwskiego*, Kraków.
- BREMER J., 2021, *Ludwig Wittgenstein a religia*, „Teologia Polityczna” nr 17, [on-line:] <https://teologiapolityczna.pl/jozef-bremer-ludwig-wittgenstein-a-religia> (dostęp: 30 III 2022).
- ČUMBA L., 2019, *Wittgenstein: wiadomo, że... Traktat logiczno-filozoficzny*, Warszawa.
- GRZEGORCZYKOWA R., 2010, *Językoznawca w świecie literatury*, [w:] J. Chojak, T. Korpysz, K. Waszakowa (red.), *Człowiek, słowo, świat*, Warszawa, s. 95–102.
- KANIEWSKA B., 1995, *Wiesław Myśliwski*, Poznań.
- MACIEJCZAK M., 2021, *Sposób użycia wyrażen językowych – sposób życia*, „Teologia Polityczna” nr 17, [on-line:] <https://teologiapolityczna.pl/marek-maciejczak-sposob-uzycia-wyrazen-jezykowych-sposob-zycia> (dostęp: 30 III 2022).
- MYŚLIWSKI W., 2007a, „Granice mego języka oznaczają granice mego świata”, [w:] J. Paclawski (red.), *O twórczości Wiesława Myśliwskiego (w siedemdziesiątą piątą rocznicę urodzin pisarza)*, t. 2, Kielce, s. 99–204.
- MYŚLIWSKI W., 2007b, *Widnokrąg*, Kraków.
- MYŚLIWSKI W., 2008, *Kamień na kamieniu*, Kraków.
- MYŚLIWSKI W., 2010, *Traktat o łuskaniu fasoli*, wyd. 2, Kraków.
- MYŚLIWSKI W., 2013a, *Ostatnie rozdanie*, Kraków.
- MYŚLIWSKI W., 2013b, *Wykład inauguracyjny*, [on-line:] <https://instytutksiazki.pl/aktualnosc/2,wyklad-inauguracyjny,1626.html> (dostęp: 20 I 2022).
- MYŚLIWSKI W., 2020a, *Język potrzebuje snów*, „Znak” nr 785, s. 6–15.
- MYŚLIWSKI W., 2020b, *Przemówienie wygłoszone 10 marca 2009 roku na Uniwersytecie Opolskim z okazji otrzymania tytułu doctora honoris causa*, [w:] Autorzy zebrani, *Nadzieja*, Warszawa, s. 44–50.
- PEARS D., 1999, *Wittgenstein*, Warszawa.
- PINDÓR E., 1989, *Proza Wiesława Myśliwskiego*, Katowice.
- SULIMA R., 1985, *Folklor i literatura. Szkice o kulturze i literaturze współczesnej*, wyd. 2 uzupełn. i popr., Warszawa.
- SULIMA R., 2017, *Życie podług słowa. O metodzie prozy Wiesława Myśliwskiego*, „Akcent” nr 2 (148), s. 34–46.
- ŚLIWA J., 2016, *Uśmiech Zofii. Wittgenstein w tarnowskiej księgarni*, [on-line:] <https://wszystkoonajwazniejsze.pl/jan-sliwa-usmiech-zofii-wittgenstein-w-tarnowskiej-ksiegarni/> (dostęp: 8 XI 2021).
- TATARKIEWICZ W., 1988, *Historia filozofii*, t. III: *Filozofia XIX wieku i współczesna*, wyd. 8, Warszawa.
- WIEGANDT E., 2007, *Powieściowe traktaty Wiesława Myśliwskiego*, [w:] J. Paclawski (red.), *O twórczości Wiesława Myśliwskiego (w siedemdziesiątą piątą rocznicę urodzin pisarza)*, t. 2, Kielce, s. 57–74.
- WITTGENSTEIN L., 1999, *Dzienniki 1914–1916*, Warszawa.
- WITTGENSTEIN L., 2012a, *Dociekania filozoficzne*, wyd. 3, Warszawa.
- WITTGENSTEIN L., 2012b, *Tractatus logico-philosophicus*, wyd. 5, Warszawa.
- WOLNIEWICZ B., 2012, *O Traktacie*, [w:] L. Wittgenstein, *Tractatus logico-philosophicus*, Warszawa, s. VII–XLII.
- ZIOBROWSKI J., 1999, *Uwagi Wittgensteina o woli*, [w:] L. Wittgenstein, *Dzienniki 1914–1916*, Warszawa, s. 161–177.

## **Myśliwski and Wittgenstein: Two Treatises on the Limits of Language Abstract**

Limit is the key notion in Ludwig Wittgenstein's *Tractatus Logico-Philosophicus*, and it was expressed in the aphorism that is probably the best-known quotation from the treatise: „The limits of my language mean the limits of my world” (5.6). The subject of the article is comparative analysis of this notion in the presentation of the Austrian philosopher L. Wittgenstein, and of the Polish novelist, Wiesław Myśliwski. Wittgenstein believes that language only refers to the real world, and what is beyond it (e.g. religion, God or ethics) is inexpressible. For Myśliwski everything is expressible in language (he himself says nothing about it). It is because literature is a limitless creator of language and the world.